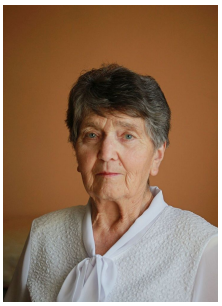
Fragment relacji świadka historii



JÓZEFA SOŁOGUB

ur. 1938, Solec

Zakres terytorialny i czasowy	Baldwinowice, lata powojenne

Boże Narodzenie i Wielkanoc w rodzinie Szczepańskich

Jak przyszły święta, to choinki ubierali. W rogu stawiali dziada. To był snopek z owsa. Kolację jadło się łyżkami, nie widelcami. I do tego dziada po kolacji wpychało się. Do domu przynosili słomę. Na kolację wigilijną była kutia, do tej pory ją robię, pierogi, barszcz. Mama gotowała zupę grzybową. Ryby wtenczas nie było, śledzi też nie. Tylko kutia, pierogi, barszcz, zupa. Dwa rodzaje pierogów: z grzybami i z kapustą oraz z ziemniakami. Barszcz był nie do picia tylko do jedzenia. Zupa była ta, krupnik. A na Wielkanoc kosze nosili do święcenia takie duże, bo musiała się zmieścić cała babka, cała szynka, cały ser biały, cała kostka masła, jajka, kiełbasa, chrzan z zielonymi liśćmi. Nosiło się to wszystko do święcenia, a później jadło się na śniadanie. Przyszło się z rezurekcji no i jadło się to wszystko. Jajka jadło się z chrzanem. Mama skrobała nożem chrzan soliła i to się jadło. Jeszcze sól dawało się do święcenia. W lany poniedziałek polewało się nawet w kościele. Ale nie wiadrami, tylko z butelki.

Data i miejsce nagrania	17 kwietnia 2023, Książnica
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami